

# Kuryer Poznański.

No. 223.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 1 października 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Ryckerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencje Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norimberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daudé & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 1 października.

Równocześnie z ochłodzeniem się stosunków pomiędzy Niemcami a Rosją z powodu kwestyi hiszpańskiej zaczyna być widocznym coraz większe rozdrażnienie pomiędzy Niemcami a Francją, które w dziennikarstwie obu państw bardzo wymowny znajduje wyraz. I tak pomawiają gazety francuskie wprost rząd berliński o wspieranie marszałka Serrana a nawet o chęć interwencji zbrojnej na półwyspie iberyjskim. Dalej podnosi prasa francuska z wielką żarliwością sprawę szlezwicką, którą Nordd. Allg. Ztg stara się zniżyć do zera, twierdząc, że cała ta „tendencyjna“ wrzawa o rzekomych zatargach pomiędzy Niemcami a Danią ogranicza się na tym jedynym fakcie, że rząd pruski wypędził z Szlezwicka „czterech“ agitatorów duńskich ku „zadowoleniu“ powszechnemu tamtejszej ludności. Co do owej chęci interwencji niemieckiej w Hiszpanii zaprzecza biuro Wolffa kategorycznie, jakoby książę kanclerz porozumiewał się już w tej mierze z rządem monarchijskim.

Wszystkie te i tym podobne „pogłoski“ o a raczej przeciw Niemcom, których źródłem ma być przedewszystkiem prasa francuska, powodują dziś Nordd. Allg. Ztg do pogroźki, aby po za Renem nie zapomniano, że podobnie nienawistne postępowanie „mogłoby w swych konsekwencjach doprowadzić do bardzo niebezpiecznych następstw.“

Natomiast wszelkie liberalne, pół- i cało-urzędowe organy niemieckie nie posiadają się z radości, że nareszcie przemówił Journal de St. Petersburg w kwestyi owego niefortunnego listu cara Aleksandra do Don Carlosa, który tyle krwi napsuł w Berlinie. Dziennik petersburski odzywa się bowiem w ten sposób:

Nie uważaliśmy za rzecz potrzebną zastanawiać się bliżej nad dziwnymi i niejasnymi komentarzami, które sobie niektóre dzienniki pozwoliły co do wpływu, jako wypadki hiszpańskie rzekomo wywrzeć miały na stosunek Rosji do Niemiec i do Austro-Węgier. Znajdujemy jednakże w brukselskim dzienniku Le Nord (o którym, jak podnosi National Ztg, wiadomo, że jest „ze źródeł rosyjskich podsycając“) z dnia 23 września uwagi, na które tylko możemy się zgodzić. Prostym rozum ludzki powinien być wystarczyc do dowodu, że już samo zżeczenie, aby się ustąpić i cienia pozoru jakiegokolwiek wtrącając się do wewnętrznych spraw narodu hiszpańskiego, wywołać musiało zupełne powstrzymanie się rządu rosyjskiego. To powstrzymanie się było naturalnym obowiązkiem Rosji względem wszystkich stronniców dzielących Hiszpanię i dopoty przetrzymaniem będzie, dopóki kraj ten nie orzeknie sam o losach swoich. Serdeczna z goda (?) trzech wielkich mocarstw, zawarta w interesie zachowawczym, niemiła jest niektórym dążnościom, które nie mają odwagi wystąpić otwarcie. Sądymy, iż zbyt cenną jest rzecz zapewnienie, że ta zgodność (bon accord) na zbyt potężnym interesie i na nadto pewnym opiera się zasadach, aby jakimś wypadkiem przypadkowym zniweczona być mogła, względem którego trzy gabinety zachować mogą najzależniejszą swobodę w działaniu i to bez nadwężenia owego porozumienia, któremu wszystkie równa przypisują wartość.

Na to odpowiada Germania: „Znaczenie tych wybiegów każdy bezstronny człowiek łatwo zrozumie. Wielce nainną wszakże jest rzecz, wyjmować tego rodzaju deklamacje z Norda brukselskiego, którego się samemu denuncyowało, że jest „z rosyjskich źródeł podsycając.“ Przytęm podnosi jeszcze National Ztg, z której powyższy wywód rosyjskiego dziennika wyjmujemy, że te uwagi płyną, jak się zdaje, ze źródła pół-urzędowego. List cesarza rosyjskiego do Don

Karlosa dużo jednakże, jak widać, narobił kłopotu i trudnym jest bardzo do strawienia.“

Wiadomości z Francji są i dziś, jak zwykle od niejakiego czasu, nader szczupłe. O dokonanych co dopiero wyborach i o zawikłanej kwestyi następstwa tronu w rodzinie Burbonów podajemy pod właściwą rubryką szersze szczegóły, tu zaznaczamy tylko, że mowa, którą pan Thiers miał w niedzielę na zamku Vizille, a o której już pokrótce doniosły telegramy, następną mniej więcej była osnowy: „Europa dzisiejsza już nie jest Europą z roku 1815. Jest ona usposobioną nader pokojowo(?) jest wielce umiarkowaną(?) i żywi po większej części w własnym interesie szczerze życzenia przywrócenia (retablissement) Francji dawnego stanowiska. Europa wie dobrze, z jakimi walczycy musimy trudnościami i przeszkodami i z wielką podejrzliwością patrzyłaby na restauracyę monarchii, ponieważ takowa nie odpowiadałaby dzisiejszemu usposobieniu kraju i nie byłaby ani trwałą ani silną.“ — Nam się zdaje, że pan Thiers w sądzie o Europie nieco za optymistycznie wyraża przekonania.

Serbski książę Miłosz powrócił, jak donosi telegram, z podróży swej po Europie do Białogrodu i był z wielkim zapamiętaniem przyjmowany przez ludność tamtejszą. Jak słycać, ma minister spraw wewnętrznych, pan Zumier, wystąpić z gabinetu serbskiego.

W tej chwili dowiadujemy się, że wczoraj wieczorem komisarz policji kazał sługom w tutęszym alumnacie wynosić się, oświadczając, że Zakład już zamknięty. Ks. regensa Bilewicz nie było w domu, powrócił z podróży dopiero dziś w nocy.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, termin, wyznaczony JW. ks. Biskupowi Janiszewskiemu na dzień 6 października w Poznaniu, dotyczący udzielenia Sakramentu Bierzmowania w dzień św. Piotra i Pawła w kościele katedralnym, o czym w celu zapobieżenia błędnym dymśłom donosimy publiczności naszej.

## Obory na proboszczów.

Posener Ztg, która, jak powszechnie wiadomo, żwawo dopomaga w kulturowej walce przeciw ultramontanom polskim, do czego ją podżega nie mniej zaciekła nienawiść naprzeciw polskości, jak naprzeciw katolicyzmowi, omawia w jednym z wstępnych artykułów sprawę oboru na proboszczów.

Bierze pochop do mówienia o tej rzeczy ztąd, że naczelnicy powiatów wzywają osieroczone parafie do nadania sobie pasterzy znaną mocy § 16 ustawy o zarządzie opróżnionych biskupstw.

My tu nie możemy zataić zdumienia naszego, że panowie „landraci“ nie poprzestają

wzywać gmin, ażeby z ich łona przynajmniej dziesięciu stawiło wniosek o zwołanie zgromadzenia celem oboru nowego proboszcza.

Jakieś to już wykazali, postępują tu panowie urzędniczy wedle poprawki (A) stawionej do § 16, która jednak cofnięta, prawnie się nie stała, a to z tej właśnie walnej przyczyny, że „ustawa państwowa ma dawać gminom pomoc do nowego obsadzenia urzędu duchownego, ale nie ma ex officio do nowej organizacji kościelnej wzywać i podobzać.“

Polecamy tę sprawę usilnie i gminom naszym i naszym posłom, ażeby ją podnieśli na sejmie, a przez to koniec położyli dowolności władz administracyjnych.

To, co Posener Ztg mówi o dążności § 16, nadającego gminom prawo obierania sobie proboszcza, z pewnością nie sposobne jest, żeby zachęcić je do wejścia na drogę, na których życzyłyby sobie je mieć i rząd i dziennikarstwo mu oddane. Cóż nam ona prawi? Oto wyznaje, że to mianowicie prawo obliczone jest „na złamanie rzymskiej hierarchii.“

Takie wyznanie jest błędem politycznym ze strony Posener Ztg; boć otwiera oczy nawet tym, co się ludzi jeszcze mogli co do doniosłości praw majowych.

Prawa majowe więc wedle Posener Ztg na celu mają „złamanie hierarchii rzymskiej.“ Oczywiście dla niej, jako i dla całego liberalnego dziennikarstwa hierarchia jest jak niebezpieczna, tak i dla państwa, a także ztąd, że z umiesieniem powitać trzeba prawa kruszące niewoli pęta, jakie ona nakłada duchowi ludzkiemu w jego dążeniu do postępu nieograniczonego.

Ale czemuż jest ta hierarchia dla katolików? Otóż dogmatem przez Sobór Trydencki orzeczonym, a więc dla katolika prawdą objawioną od Boga jest, że hierarchia to jest organizacja sprawujących posługę słowa Bożego i Sakramentów św. w Kościele, jest z ustanowienia Bożego. A więc prawo, które dążność miałoby taką, jaką Posener Ztg przyznaje ustawom majowym, wymierzone byłoby wprost naprzeciw ustanowieniu Bożemu, i na pozabawienie wiernych słowa Bożego i Sakramentów świętych. Gmina, która do czegoś podobnego rękę podałaby, tym samym wyłączałaby się z Kościoła.

Z pewnością tedy Posener Ztg nie zachęca żadnej gminy katolickiej do korzystania z praw majowych tym zaręczeniem swoim, że przez to przyczyni się ona do rozbicia organizacji Kościoła, postanowionej przez Boga samego.

Posener Ztg cieszy się, że władze ad-

ministracyjne rozporządziły przy wyborze tajne głosowanie; ponieważ z większą swobodą będą mogli głosować „wiernopąstwowi“ katolicy, nie będąc narażeni na kontrolę ze strony ultramontanów. Nie miarkuje ona, że kompromituje tym i siebie i sprawę, którą popiera. Siebie, boć oświadcza się za sposobami zastąpienia tchórzów, ludzi nie mających cywilnej odwagi w sprawach tak ważnych, jak jest sprawa sumienia; sprawę zaś, boć nasuwa, że kto za tą sprawą oświadczy się z katolików, wstydyć się będzie musiał, a ztąd i kryć przed resztą spółwierców swoich.

Zresztą każdy z katolików państwowych pomimo tajnego głosowania ukryć się nie zdoła. Bo katolicy wierni Kościołowi, mogą tylko przy pierwszym głosowaniu brać udział, gdzie rozstrzyga się jeno sprawa, czy wogóle wybierać proboszcza. Oddając głos przeciwny, w niczem nie nadwężają zasady kościelnej, iż obsadzenie urzędu duchownego należy do Biskupa, nie do gminy; owszem głosowaniem swym zatwierdzają tę zasadę. W drugim zaś głosowaniu, gdyby do tego gdziekolwiek przyjsz miało, żaden katolik wierny Kościołowi udziału nie weźmie, bo drugie zgromadzenie wyborcze będzie zwołane wyłącznie dla oboru osoby tej lub owej na proboszcza, już na mocy praw majowych. Kiedy więc w pierwszym zgromadzeniu oddany głos: Nie, wywołano będzie głos: Tak, w drugim zgromadzeniu usuwałby tylko tę, lub ową osobę od objęcia posady na mocy praw majowych. Dla katolika nie może być najmniejszej trudności w zrozumieniu, czemu Biskupi przyzwalają na udział w pierwszym zgromadzeniu wyborczym, a czemu zakazują go w drugim. Posener Ztg, pomijając względ na zasadniczą różnicę jednego i drugiego głosowania, tryumfuje zawczasem, że Biskupi już coś z praw swych na rzecz gminy ustąpili, i że ostatecznie zniewoleni będą pozwolić na obór całkowity, wedle praw majowych dokonany.

Jest w tym złudna nadzieja, która się nigdy przynigdy nie ziści.

Na teraz jednak wobec tak zgodnej postawy parafii osieroczonych, z których bodaj w jednej jedyniej znalazło się dotychczas siedm osób na wezwanie landrata, niepodobna było Posener Ztg nie przyznawać, że jeszcze długo czekać przyjdzie na to, ażeby gminy w myśl praw majowych obierały sobie proboszczów, a tym samym stanęły po stronie kulturowych bojowników naprzeciw Kościołowi

Relejew się pochylał, aby rozpatrzyć się w gruncie — Cóż to znaczy? zawołał, świeżo opuszczone obozowisko!

Nie miał czasu dalszych wywozić ztąd konkluzji, albowiem biały obłoczek, podobny do kwiatu bawelnianego drzewa, mignął się nagle w ciemności: odezwał się grzmot niespodziany. W jednej chwili ożył step cały i napelniał się hałasem i wrzawą. Drugi strzał wnet nastąpił po pierwszym, obóz Uzbegów zbudził się w oka mgnieniu i okrzyki wściekłości i podziwu zewsząd się podniosły.

— Naprzód, marsz! gromko rozkazał Relejew.

Kapczaki i Uzbegowie rzucili się ku koniom, szukając rozrzuconej broni: ale już było zapóźno. Wojsko rosyjskie wpadło do obozu. Trzcina łamała się pod butami żołnierzy, a kirgizkie namioty, przedziurawione bagnietami, waliły się z trzaskiem. Jęki konających, wycie zrozpaczonych, szcęk broni, huk armat zlewały się w jeden głos bitwy, i już Moskale opanowali obóz cały.

Tymczasem nie liczne były trupy: tutaj niewiasta tonęła we krwi w progach namiotu, tam około dwunastu barbarzyńców, nie rozbudzonych na czas, padło we śnie w objęcia śmierci.

— Naprzód! rozkazał Relejew.

Kolumna się uszykowała i z oficerami na czele postąpiła w głąb stepu. Armaty grzmieć nie przestawały, a kartacze przelatując nad głowami

## Safar-Hadży

czyli

## Moskale w Samarkandzie

przez

Józefa księcia Lubomirskiego.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 222.)

XII.

Noc miała się ku końcowi, a ciemności, w chwili gdy już ustąpić miały przed światłem, zdawały się gestnieć jeszcze. Rzeka płynęła zważając, ogniska obozowe dopalały w oddali, rzucając od czasu do czasu migotliwy płomyk na zielone fale. Cisza była zupełną i grobową.

Około piątej zrana ukazały się cztery białe postacie nad wybrzeżem: byli to żołnierze. Zmierzywszy okiem cienie, weszli w nurty rzeki, postępując ostrożnie i powoli; gdy się znaleźli w środku łożyska Amu-Dary, odwrócili się, aby karabinami dać znak umówiony. Na znak ten dwóch jeźdźców ukazało się z na nadbrzeżnego kurhanu. Jeźdźcy w bród płynęli, pilnie trzymając się drogi przez poprzedników wskazanę: konie nawet zda-

wali się rozumieć konieczność ostrożności: nie rżali, nie parskali wcale, a ciche pluskanie nie mogło zwrócić uwagi najpilniejszych nawet strażników.

Gdy jeźdźcy stanęli w środku rzeki, poprzednicy ich już byli na stałym lądzie.

Wtedy kolumna, licząca do tysiąca ludzi, ruszyła w ich ślady i zesłała do koryta Amu-Dary. Żołnierze nad głowami podnieśli karabiny, postępując z jak największą ostrożnością. Doszedłszy do półwyspu, co dopiero opuszczonego przez Turkomanów czarnych, jeźdźcy konie wstrzymali, a zwracając cugle, oczami pilnie śledzili przeciagające wojsko: Białe szaty żołnierzy, wybitnie rysujące się na tle zielonych wody i gęstych nocy cieniach, nadawało im pewne podobieństwo z snującymi się duchami ciemności. Wszystko było pograżone w grobowym ucieszeniu: obozy Kirgizów i Kapczaków w nierozbudzonym śnie zostawały.

— Barbarzyńcy nie domyślają się niczego, majorze, zagadnął jeden z jeźdźców. Nie wątpię tedy o powodzeniu wyprawy naszej! Dziś rano miałem jeszcze pewne obawy, myśląc jak posunęliśmy się daleko.

— Cóż chcesz kapitanie? trzeba mi było wykonać rozkazy starszych. Jeżeli zagłębiłem się aż tutaj, to jedynie skutkiem zamienionych z Taszkentem kurjerów. Dziś jeszcze odebrałem od gubernatora jeneralnego pismo, zapowiadające mi posiłki, pułk piechoty i ośm armat, które ze wscho-

dem słońca nadejść mają.

— Dla czegoż nam było za nimi nie czekać?

— Rozkazałem atak, sądząc, że okoliczności nam posłużą i wpadniemy na obóz, nie przygotowany do walki. Kapczaki nie przypuszczają, abyśmy ich śmieli w tak małej liczbie zaczepić, a tymczasem ze wschodem słońca będzie nas tu pięć tysięcy.

— A wiele ich może tu być razem, majorze?

— Podobno około dwudziestu pięciu tysięcy, jeżeli wierzyć mamy szpiegom krajowym.

— Nie jest tedy nierówna liczba. Jeden naprzeciw pięciu, w takim razie mamy pewność zwycięstwa.

— Rozkazałem naszym artylerji rozstawić się na wybrzeżu i rozpocząć ogień, skoro ostatni z naszych wyjdzie z wody. Będzie to hasło walki. Kozaki przepłyną wtedy rzekę i obsadzą półwysp, aby uciekającym bród zagrozić. Spodziewam się, iż nam się uda tych rozbójników cofnąć w ich pustynię. W razie porażki, artylerja zakryje nasz odwrót. Czy pochwalasz te rozporządzenia kapitanie?

— Jak najzupełniej, majorze.

Piechota szykowała się porządkiem, kilku maroderów wychodziło jeszcze z wody.

W tym kon Relejewą potknął się w kupce popiołu i kopytem trącił o kość nie dogryzioną.





ów obu niemieckich łodzi kanonierskich. Strzały chybiały, w skutek czego robót nie było potrzeba przerywać. Znajdujący się w Banceval karabinierzy udali się do Sangroniz, daleko od naszych czat przednich. Zapalili oni 16 domów, skradłszy wszystkie z nich rzeczy i cofnęli się w tej chwili, kiedy nadchodził nasi gierylasy. — Sprawozdanie w Senorio, dziennika wychodzącego w Durango, a zatem w bliskości teatru powyższych wypadków, wypowiadała, że sygnał dało dwóch oficerów z marynarki pruskiej. Byli oni wówczas obecni przy podpalaniu owych 16 domów.

Espanna catolica zapewnia, że Don Karlos zamierza udać się do Katalonii, z którego to powodu ów i Tristany wyruszył do Huesca. W okolicy Santander zdobyli podobno Karliści około 1400 sztuk bydła.

Dzienniki „liberalne“ zapewniają, że z jeńcami Karliści dosyć dobrze się obchodzą. Dają im zdrowy pokarm i rację wina. Opatrzono ich również w trzewiki i odzież i użyto do prac fortyfikacyjnych.

Obleżenie Bilbao ma być podjęte na nowo przez 14 batalionów karlistowskich.

Z głównej kwatery w Estelli nadeszły następujące sprawozdania z dnia 25 września: Dnia 20 września, skoro Karliści, pociągnięci przez kolumnę Laserna, Carrascal opuścili, rozkazali Morionesa bsdzić wojskiem swym wszystkie nad traktem o Tafalla do Pampelony panujące wzgórze na sile 3000 żołnierzy; osobiście prowadził część oddziału przeznaczanego do zaopatrzenia w żywność Pampelony. Pobyt Morionesa w murach tego miasta był bardzo krótki, gdyż dnia 21 września obsadził Biurun siedmiu batalionami, kiedy brygadier Perula uderzył na niego nagle na czele dwóch batalionów i, po kilku atakach na bagnety, z pozycy, tych spędził. Nie należy zapominać, że wieś Biurun jest jedną z najgłośniejszych pozycy, które Karliści opuścili; że leży na skale nie bardzo przystępnej i że wojska królewskie, chcąc ją napowrót zdobyć, przebyć musiały dosyć długą równinę i wystawione były całkiem na ogień nieprzyjacielski. W walce tej miał Moriones wszelkie szanse zwycięstwa, gdyż posiadał przewagę liczebną i silną pozycy. Dnia 22 września cofnęli się republikanie z Biurun na wzgórze pod Muru-Altaretá, Aleoz i Unzue. Skierowali swoje baterie na pozycy, wczoraj im wzięte, i bombardowali je bez najmniejszego skutku. Dnia 23 września zajęło pięć batalionów armii królewskiej pozycy w bliskości miejscowości, zajmowanych przez republikanów. Ogień stał się wkrótce ogólnym a dzień skończył się odwrotem Morionesa wraz z jego 14,000 żołnierzy, które Muru, Aleoz i Unzue opuścili, ażeby się cofnąć na Borsain i Garinoain. Wczoraj, 24 września, zamieniły tylko czaty przednie kilka strzałów.

Najnowsze madryckie dzienniki „liberalne“ nie donoszą jeszcze nic o tych zajściach; z sympatyi milczy też o nich naturalnie urzędowy berliński telegraf.

\* **Odesa.** [Pożary w Rosyi południowej. — Konferencye przedstawicieli dróg żelaznych rosyjskich i austriackich.] Zdarzające się obecnie na południu Rosyi pożary są, jak pisze *Gazeta handlowa*, szczególnego rodzaju. Pali się zboże ubezpieczone w towarzystwach ogniowych. Ponieważ wypadki podobne zdarzają się bardzo często i wszystkie bez wyjątku towarzystwa asekuracyjne codziennie otrzymują depesze o takich pożarach, wymykają więc naturalnie podejrzenia o podpalanie. Podejrzenia te znajdują potwierdzenie w tym jeszcze, że ceny pszenicy, jak wiadomo, spadły wiele z powodu przenawania wywozu za granicę. Widocznie więc podpalacze sądzą, że za pomocą pożarów otrzymają wysoką cenę, na jaką ubezpieczyli swe zapasy. Lecz mylą się bardzo, decydując się na przestępstwo, bez poprzedniego zbadania ustaw towarzystw ubezpieczeń, gdzie powiedziano, że wynagrodzenie za spalony towar uskutecznia się według ceny targowej. *Birż. Wiad.*, które o tym donoszą, dodają, że towarzy-

stwa ubezpieczeń telegrafowały do swych agentów z poleceniem, aby zboża nie przyjmowali do ubezpieczenia.

Przed niedawnym czasem koleje austriackie i rosyjskie wysłały delegowanych do Kijowa i Odessy dla uczestniczenia w obradach, mających na celu uregulowanie wzajemnych stosunków. Rezultaty tych konferencyi są wogóle zadawalniające. Na konferencyi kijowskiej debatowano głównie nad następującymi punktami: 1. Jakiej prawidła należałyby ustanowić, i jakich chwycić się środków, aby normy, stosowane do przywozu i wywozu zboża, ułatwiające bezpośrednie komunikacye pomiędzy kolejami północno-niemieckimi i austriackimi, zastosować także do przewozu osób i różnych towarów. 2. Jeżeli ten projekt się uda, to należałoby wciągnąć do tej bezpośredniej komunikacyi główne stacye drogi kijowsko-brzeskiej. 3. przypuścić drogę moskiewsko-brzeską do bezpośredniej komunikacyi transportów zboża z austriackimi kolejami. 4. Przyjąć wszystkie wogóle ustawy co do bezpośredniej komunikacyi, zawarte pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami. Na konferencyi zaś odeskiej radzono nad taryfą dla wszystkich miejsc ważniejszych pod względem handlowym, a głównie leżących na linii Poti-Tyfliskiej, oraz linii prowadzących do Azji środkowej. Wszystkie te linie stanowią własność rosyjskiego towarzystwa żeglugi parowej i handlu. Debatowano także nad bezpośrednią komunikacyą pomiędzy Odessą a Lwowem, dla utworzenia bezpośredniego związku z Paryżem, Londynem i Carogrodem. Przedstawiciele tej kolei twierdzą, iż potrzeba opracować nowe taryfy towarów. W końcu więc b. m. zwołaną zostanie nowa konferencya dla ostatecznego rozstrzygnięcia niezadecydowanych kwesty dla klasyfikacyi towarów, oraz ułożenia szczegółowej ich taryfy.

### Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Przed tygodniem donieśliśmy o uwięzieniu ks. Hertmanowskiego w Cerekwicy pod Borkiem. Teraz dochodzą nas szczegóły o tym uwięzieniu:

O godzinie 11 przed południem 24 września zjechał niespodzianie królów komisarz z Jarocina i zastał ks. Bronisława Hertmanowskiego odmawiającego właśnie pacierze kapłańskie. Zażądał, aby z nim wszedł do jego powózki, a nie narażał się na eskortowanie przez żandarmerów. Odebrał odpowiedź: że ks. Hertmanowski owszem tylko gwałtownie ulegnie. Komisarz królewski oświadczył wtedy, że zawezwie żandarmów. Zamiast tego jednak po upływie trzech godzin przybył egzekutor. Wieść o aresztowaniu ks. Hertmanowskiego lotem błyskawicy rozeszła się; lud tłumnie się zbierał, opuszczając prace swe w polu; zgromadzony przed plebanją placem i narzekaniem dawał folgę ciężkiemu uciskowi serca. Ks. Hertmanowski, chcąc tę boleść serdeczną w rozległości zlagodzić ofiarowaniem jej u stóp Boga utajonego, zaprosił lud zgromadzony do kościoła, gdzie po rzewnej modlitwie wobec Najsw. Sakramentu przemówił do ludu, pocieszając go, a potem zaintonował pieśń: Kto się w opiekę. Powróciwszy do siebie, zastał już czekającego komisarza z egzekutorem. Wsiadli tedy do powózki. Ks. Hertmanowski, powstawszy raz jeszcze, w głos zawołał do tłumów ludu: Trzymajcie się wiary! Tu żal ludu nie znał miary i granic, gdy powózka uniosła im ukochanego pasterza.

### Zamknięcie Wystawy warszawskiej

\* Przy zamknięciu wystawy warszawskiej zdarzył się, jak od wracających z Warszawy dowiaduje się *Dziennik Polski*, następujący wypadek: Pan Popów począł niespodzianie przemawiać do zgromadzonej publiczności, że przyszedł czas, w którym Moskał i Polak powinni sobie podać rękę, że powinni wspólnie pracować itd. W publiczności dał się słyszeć szmer głuchy; poczęli jedni na drugich spoglądać. Generał Kotzebue postrzegł to, wnet skinął na pana Popowia, by umilkł i pan Popów umilkł. Na tym się skończyła próba pojednania.

Temuż opowiadaniu wracających z Warszawy zawiadza wspomniany dziennik wiadomości o przyczynie, dla której wystawa została nagle zamknięta w dniu 24 bm., chociaż, jak się na pewno spodziewano, miała być otworzoną do 27 z. m. Otóż powodem tego miała być korespondencya, zamieszczona w jednym z dzienników, wychodzących w zaborze pruskim, w której korespondent pisze, że wystawa ta dała sposobność zbliżenia się i poznania ludziom z różnych stron kraju. Jak tylko numer ten dziennika przyszedł do Warszawy, generał Kotzebue kazał natychmiast zamknąć wystawę.

### TELEGRAMY.

**Petersburg, 30 września.** Jak dziennik nrzędowy donosi, był car Aleksander w poniedziałek w Sebastopolu. Po zwiedzeniu muzeów udał się car do katedry wladymirowskiej, gdzie odczytano mszę żałobną za poległych w czasie obleżenia żołnierzy. Następnie odbył car przegląd wojsk. We wtorek wieczorem wyjechał z powrotem do Liwadii.

**Santander, 30 września.** Niemieckie łodzie kanonierskie „Albatros“ i „Nautilus“, popłynęły w kierunku wschodnim ku wybrzeżom hiszpańskim.

**Rzym, 30 września.** Papież przyjmował dnia wczorajszego w audyencyi prywatnej byłego francuskiego ministra sprawiedliwości pana Ernoul, oraz panów Chesnelong i Beurégard.

### PRZYBYLI DO POZNANIA

Poznań, 1 października.

**LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Dr. Głok z Berlina, Łukomski z żoną z Torunia, panna Zarembe z Berlina, hrabia Buniński z Brukseli, Bröcker z Kamienia, Morawski z Jurkowa, Śmieśniewicz z Mechlina, Jaraczewski z Miniszewa, Bogdanowski z Wojciechowa, Turno z Obieziera, hrabina Dąbbska z Kołaczkowa, pani Zarembe z Lipska, Szwarc z Wrocławia.

**HOTEL RZYMSKI.** Skarżyński z Warszawy, Ryszewski z Warszawy, Simon z Bazylej, Langbein z Hamburga, Sasse z Berlina, Wieland z Lipska, Szwarc z Wrocławia.

**TILSNERA HOTEL GARNI.** Friedmann z Rawicza, Wolter z Drezna, Pohl ze Szczecina, Heinrich z Bydgoszczy.

**MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI.** Szamatulski z Pniew, Schindowsky z Niepruszewa, Minssen z Wrocławia.

**HOTEL POD CZARNYM ORLEM.** Förster z Czerlejna, Brukwicki z Modrzejewic, Raczynski z Lubówka, dr. Winiecki z Czarnkowa, Bogacki z Granowa, Dęby i Choński z Zabikowa, Rzepecki z Król. Polskiego.

### GIELDA

Poznańskie 3½, pct. listy zastawne 97½ płacon., poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 95 płacon., poznańskie listy rentowe 97½ płacon., poznańskie akcyje bankowe 113 pct., poznańskie obligacye 100½ płacon., poznańskie 5 pct. obligacye powiatowe 100½ płacon., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 99½ płacon., poznańskie 5 pct. obligacye melioracyi Obr. 100½ płacon., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 99½ płacon., poznańskie 5 pct. obligacye miejskie II emis. — płacon., poznańskie 5 pct. obligacye miejskie — płacon., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92½ płacon., pruska 4 pct. pożyczka państwa 100 płacon., pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105½ płacon., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 132 płacon., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69½ płacon., akcyje górnoszląskiej kolei żel. Lit. A. 171 płacon., akcyje górnoszląskiej kolei żel. Lit. E. 152 płacon., akcyje stałe starogardzko-poznańskie 37 płacon., banknoty zagraniczne 99½ płacon., rosyjskie banknoty 94½ płacon., Odeutschebank 81½ płacon., Froduktenbank — żąd., Wechselbank — płacon., Kwiłdecki, Potocki i Sp. — płacon.

Zyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — cent. cena wypowiedz. 48½, na jesień 48½, październik 48½, październik-listopad 43½, listopad-grudz. 43½, grudz.-stycz. 48½, na wiosnę 145 marek.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 19½, na październik 19½, na listopad 18½, na grudz. 18½, na styczeń 1875 55½ marek, na luty 1885 56 marek, marzec 1875 56½ marek.

\* **MAKA.** Poznań, 30 września. Pasenna numer 0 i 1 5½ — 6 tal., rzana No. 0 i 1 4½ — 4½ tal. za 50 kilg. bez akcyzy.

### Ceny ziemliopędów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 30 września.  
Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)  
Wypowiedziano: — cent. żyta, 500 centn. owas, — cent. oleja rzepiowego, — centnar. rzepiu, 110,000 litrów okowity.  
Zyto: niżej, za 1000 kilogr. na upłynione wypowiedzenia —, na wrzesień i wrzesień-październik 53½ — tal. żąd. płacon., październik-listopad 50-49½ tal. płacon. — żąd. listopad-grudzien 49½-49 tal. płacon. — żąd., kw.-maj 145½-45 marek płacon. — żąd.  
Owies: za 1000 kilogram. w miejscu — tal. żądano, — płacon., na wrzesień-październik 53½ — tal. płacon., październik-listopad 53½ tal. płacon., listopad-grudzien — tal. płacon. — żąd., grudz.-stycz. — płacon., kw.-maj 168 marek żąd. — płacon., maj-czerwiec — mar. płacon.

Pszenica per 1000 kil. 61 tal. żąd.  
Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. żąd.  
Rzepak: za 1000 kilogr. 84 tal. żąd.  
Rzepak: za 1000 kilogr. — tal. żądano.  
Olej rzepiowy: stałej, w miejscu 18 talarów żądano, na upłynione wypowiedzenia —, na wrzesień i wrzesień-październik 17½ październik-listopad 17½ tal. żądano, — płacon., listopad-grudz. 18½ talarów żądano, — płacon., grudzień-styczeń 56 mar. żąd., — płacon., styczeń-luty 57 marek żąd., kwiecień-maj 58½-½ marek płacon. — żąd., maj-czerw. 59½ marek płacon.  
Okowita w końcu, wyż., za 100 litr. w miejscu 20½ tal. płacon. i żądano, 20½ tal. płacon., ubiegłe wypowiedzenia —, na wrzesień 20-20½ tal. płacon. i żąd., na wrzesień-paźdz. 19½-20½ tal. płacon. żąd., na październik-listopad 19 tal. — żąd., listopad-grudz. 19 płacon., grudz.-stycz. 19 styczeń-luty — płacon., — żąd., marzec-kwiecień —, kwiecień-maj 57 marek płacon. w końcu 7,2 mr. żąd. i płacon.

### Wrocławska cena targowa, 30 września.

Ocenienia komisji policyjnej	piękne	średnie	poślednie
Pszenica biała nowa	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
złota nowa	7 7 6	6 25	6 —
Zyto nowe	6 20	6 2 6	5 15
Jęczmień nowy	5 27 6	5 17 6	5 5 —
Owies stary	5 27 6	5 17 6	5 5 —
Owies nowy	7 —	6 20	6 7 —
Groch	5 24 —	5 15 —	5 6 —
100 kilogr. netto	7 10 —	7 —	6 15 —
Ocenienia izby handlowej	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Rzepak zimowy	8 —	7 20 —	7 2 6
Rzepak letowy	7 15 —	7 —	6 10 —
Lnica	7 15 —	7 —	6 10 —
Siemina lniane	7 20 —	7 5 —	6 15 —
	9 —	8 15 —	7 25 —

### Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego.

Berlin dnia 1 października 1874. (Kursa końcowe.)

	Not. 29	N. 29
Nadrenś. kol.	141½	140½
Kol. Min. kol.	135½	135½
Lütt. Limburg	15 —	15 —
Szwajbk. weks	27 —	27 —
March. kolj.	37 —	37 —
Aus. sk. kred	151½	151½
dito banknoty	92½	92½
Berl bank weks	51½	51½
Wrocł. Discou	92½	92½
Ostd. Bank.	80½	80½
dito Prod Bank.	16½	16½
Pozn Wechsel	2 —	2 —
Akcyje Telesa	—	—
Dormun. Unta	52½	49½
Imobilien	90 —	90 —
Süden.	20 —	20 —
Laurahütte	143 —	142 —

### Berlin dnia 1 października 1874. (Kursa końcowe.)

	Not. 29	Not. 29
Pszenica stała	60½	60½
Wrz Paź	190	189
Kw. Maj	48½	48½
Zyto wyż	48½	48
Wrz Paź	144	144½
Kw. Maj	18½	18½
Paź Lis	59 50	59 30
Kw. Maj	18½	18½
Paź Lis	19 2	19 5
Wrz Paź	19 2	19 5
Wrz Paź	19 —	19 3
Kw. Maj	58 50	58 40
Owies	—	—
Lip.	58½	58½
Wypow żyta.	400	150
Wypow okow.	19000	59000
Kapitały: stałe	—	—
Galicjany	111½	111½
Pr. pap. państw.	92½	92½
Poz. n. 4 ½ lis. z	95½	95½
Poz. listy rent	98½	98½
Kolj. państw	191½	191½
Lombardy	87½	87½
Aus. los. 1860	105	108
Wiochy	66½	66½
Amerykany	98½	98½
Turki	46½	47
Pol. lik. list. z	40½	40½
Pol. lik. list. z	68½	68½
Rosyjsk. noty	93½	93½
Srb. ren. austr.	68½	68½

### Szczecin dnia 1 października 1874. (Kursa końcowe.)

	Not. 29	Not. 29
Pszenica spok	63½	—
Wrz Paź	63	64
Na wiosnę	189 50	190
Zyto spok	49½	48½
Paź Lis	48½	48½
Na wiosnę	144	144
Olej rzep.	—	—
W miejscu	17 ½	17
Na jesień	57½	56
Okowita stała	—	—
W miejscu	19½	19½
Wrz Paź	19½	2
Wrz Paź	19½	19½
Na wiosnę	58 20	58 50

**X. Ludwik Klein,**  
proboszcz w Ołoboku, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 29 września r. b., o zém krewnych i znajomych się zawiadamia. Wprowadzenie ciała do kościoła 1 października o 5 godzinie po południu, a nazajutrz pochowanie zwłok o 10 godzinie. (1787)

Poleca się czytelnikom „Kurjera Poznańskiego“  
**NIEDZIELA.**  
Tygodnik dla rodzin chrześciańskich.  
Przedpłata kwartalna na wszystkich pocztach 10 sgr. (1782)

**Mieszkania**  
W. Garbary No. 55.  
[1795]

Drugi z sześciu poszytów  
**Kujawiaków,**  
zebranych i ułożonych na fortepian przez **Mieczysława hr.**

**Berlińska farbyka**  
**skórzanych rzemieni do machin i wozów**  
dawniej **Hancke,**  
Berlin, Kurstrasse 3435.  
(Założona 1840.)  
Powyższa firma, dostarczająca od wielu lat swoje wyroby do król. giserni armat, fabryk broni i innych państwowych zakładów, której wyborne rzemienie do poruszania machin w skutek mocnej i trwałej spójni pojedynczych części materiału wiele oznak publicznej uznania wykazać mogą, poleca się panom inżynierom, budowniczym, fabrykantom i posiadaczom machin. Agentów się opłaca. (1786)

**Mlączyńskiego,** wyszedł w komisie księgarni J. K. Zupańskiego i kosztuje 25 sgr. Cena przedpłata na wszystkie sześć poszytów wynosi 4 tal. (1789)

Odebrałszy nową przesyłkę  
**Hamburgskich Cygar**  
El Conde de Nesselrode tysiąc po 20 tal.  
La Bouquet „ 25 „  
La Julietta „ 30 „  
La Resolucion „ 30 „  
El Tomeguín „ 30 „  
La Integridad „ 40 „  
Paulina Luca „ 45 „  
Zumala „ 60 „  
Figaro „ 60 „  
jako też (1781)

**PAPIEROSY**  
z fabryk: Sulima, Wellera i Leńska polecam takowe względem Szanownej Publiczności.  
**S. Szymański,**  
Skład cygar, tytoniu, papierosów i tabaki,  
Wodna ulica No. 8.